Grudzień Nr. 11. 1874

# PRZEWODNIK GOSPODARSKI

Dodatek do „Rolnika".

Nakładem Redakcji.—W komisie księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

## Praktyczne rady odnoszące się do korzystnego pielęgnowania gnoju stajennego.

(Dokończenie).

Okres czasu, potrzebny do przeprowadzenia rozkładu gnoju do tego stopnia na gnojarni, przy którym najwłaściwiej podjąć wywóz w pole i przyoranie, nie da się wprawdzie bezwzględnie oznaczyć, bo zależy od wielu okoliczności, mając jednak na względzie obornik w największej liczbie gospodarstw produkowany, t. j. przeważnie bydlęcy z domieszką mniejszej części gnoju końskiego lub trzody chlewnej, przyjmując dalej, że ilość ściołki zwyczajnej (słomy) została średnio-umiarkowaną (od 5 do 8 funtów na bydlę i 3 funty na konia przez dobę), powiedzieć można ogólnie, że kilka tygodni wystarczą do osiągnięcia tego stopnia rozkładu, przy którym słoma użyta skruszała tak, że ujęty na widły nawóz już w kilkucalowej głębokości od wierzchu, łatwo oddzielić się daje od całej masy. Przy tem niepowinien nawóz i na powierzchni warstwy równo zaścielonej na całej gnojarni, przedstawiać się skruszałym, do czego pokrycie ukończonego stosu lub warstwy na gnojarni, choćby jednocalową warstewką ziemi, torfu, lub krótkiemi zmiotkami stajennemi najwięcej przyczynić się może.

Jeżeli staranne układanie brzegów stosów lub warstw na gnojarni, i równe rozścielanie codziennie wyrzuconej z pod zwierząt mierzwy najlepiej jednemu powierzyć człowiekowi, to niemniej korzystnem jest zwyczaj praktykowany już w niektórych naszych gospodarstwach, zachęcenia dozorcy gnojarni osobnem stałem wynagrodzeniem, jeśli przy wywozie nie przedstawią się miejsca nieprzegniłe, suche lub tak zwane spalone, pleśnią pokryte i t. p. Tam, gdzie trudno przy częstem niedbalstwie służby stajennej dopilnować, zwłaszcza w porze, kiedy uwaga gospodarującego więcej zwrócona jest na zewnątrz folwarku, aby wszystek nawóz z całą ilością przeznaczonej na codzienne zużycie ściółki, został na gnojarnię ze stajni wyprowadzony, praktykuje się również z najlepszym skutkiem zwyczaj wielu gospodarstw zagranicznych, zachęcania

dozorcy gnojarni wynagrodzeniem, wyznaczonym od każdego cala, lub kilku cali warstwy na gnojarni w chwili wywozu. Odpada wtedy wszelka troska codzienna o obfite mierzwienie pod bydło, nie potrzeba się starać o uprzątanie masy słomy marnującej się po całym obejściu folwarcznem, bo skrzętny w tym razie dozorca w dobrze zrozumianym interesie własnym, zawsze znajdzie czas wolny od innych zajęć do odbycia mniemanej czynności.

Musimy przyznać, że na nieszczęście mało zwracamy jeszcze uwagi na te drobnostki, które w ciągu roku omal że nie w każdem naszem gospodarstwie małem czy większem, olbrzymie powodują straty, a znam niestety doświadczonych gospodarzy, którzy nie wahają się głośno wypowiadać zdanie, że ten tylko może je uwzględniać, kogo wielka do tego bieda popycha! Snać nie spotkali się jeszcze ze zdaniem dosyć przemawiającem do ich przekonania i nie uwierzyli, że te złote kłosy pszenicy a w końcu rulony złota, które nadobniejszą przedstawiają postać, powstają ze wzgardzonej kupki śmieci lub mierzwy, albo z odpływającej do poblizkiej rzeki wzgardzonej gnojówki, której dół gnojarniany pomieścić nie może!

Korzystne pielęgnowanie obornika nie dotyczé samej gnojarni, ale niemniej rozciągać się powinno i na gnój wywieziony w pole, a i na tym punkcie niestety aż nadto powszechnie grzeszymy marnotrawstwem. Niema bowiem nic szkodliwszego, jak pozostawiać gnój wywieziony w kupkach mniejszych lub większych, w które go zwykle zrucają z wozów na polu, choćby pozostawienie takie ograniczać się miało tylko na okres dni kilka lub kilkunastu. Nawet w porze zimowej, a tem bardziej niezamarznięta ziemia porą letnią nader chciwie chłonie z kupek złożonych znaczną część pokarmów roślinnych. przechodnie deszcze lub topniejące śniegi wypłukują najpożywniejsze soki, uprowadzając je albo w spodnie warstwy pod temi kupkami, albo w niższe położenia całkiem nierówno, w niestósunkowej ilości. Powstają ztąd miejsca bujne, na których po ostatecznym przeoraniu i zasianiu największa część roślin przez pewien szereg lat ulega wylęgnięciu i zepsuciu, podczas gdy części ziemi pomiędzy kupkami słabo zasilone resztkami niewyługowanemi, na długi czas pozostają jałowe. Zresztą w małych kupkach podlega nawóz nawet w porze zimowej pod przemiennymi wpływami powietrza bardzo szybkiemu wietrzeniu i rozkładowi, co naturalnie ten dalszy za sobą prowadzi skutek, że często do bardzo małej objętości sprowadzone resztki niewystarczają nawet do jednostajnego pokrycia odstępów pomiędzy kupkami;

ztąd powstająca niejednostajność wegetacji w dalekiej nawet przyszłości sprowadza szereg niedogodności i strat, których roztrząsanie byłoby zbytecznem.

Parę dziesiątek lat upłynęło od czasu, odkąd starannie zestawione rezultata ścisłych doświadczeń praktycznych w wielu gospodarstwach wzorowych jak i na stacjach doświadczalnych, ogłaszane publiczności rolniczej niejednokrotnie, przyznały przed innymi pierwszeństwo, sposobowi rozrzucania równo nawozu po gruncie, zaraz po wywiezieniu w polu, lecz mimo tego uderza nas prawie powszechnie utrzymywany nierozmyślnie system kupkowego pozostawiania gnoju w polu Jeżeli w wyjątkowych razach, niemożna przystąpić do natychmiastowego rozrzucania, jak np. na bardzo bystre pochyłości, wywożąc obornik porą zimową, zaleca się jedynie składanie gnoju w wielkie regularne stosy po kilkadziesiąt fur obejmujące, które mogą być okopane rowem, a ziemia z rowów w kilkucalowej warstwie do pokrycia stosu użyta i równo utłoczona, z jednej strony zapobiega przyspieszonemu rozkładowi gnoju, z drugiej chłonie wszelkie ulatniające się części nawozowe, niedopuszczając strat. Następnie wraz z gnojem w chwili stósownej rozwieziona po polu, do jednostajnego wzbogacenia całej powierzchni nawożonej, niemało się przyczynia. Podobnież można zamiast okopywania stosów ziemią z rowów na około nich wybraną, pokrywać gnój dowiezioną ziemią, torfem, i t. p. materjałami.

Najwłaściwszem pozostanie w największej liczbie wypadków, zwłaszcza przy jednostajnem kolejnem nawożeniu gruntów, gdzie o kilkuletni wpływ zasilenia następnej roślinności chodzi, przeoranie nawozu zaraz po wywiezieniu i rozrzuceniu go po powierzchni roli; lecz nie zawsze i nie wszędzie daje się ta praktyka wykonać, i dlatego właśnie należy oddać pierwszeństwo pozostawieniu gnoju w stanie równo rozscielonym na polu lub w stosach, jak zwyczajnemu u nas systemowi kupkowemu, o którego niedogodnościach już wyżej mówiliśmy.

Jeżeli zaś w pewnych wypadkach właśnie o to chodzi, aby korzystny i przeważnie silny wpływ nawożenia objawił się zaraz na pierwszym plonie, wtedy bezwarunkowo łatwiej ten cel osiągniemy, pozostawiając nawóz równo na polu rozpostarty na wolny wpływ powietrza przez czas krótszy lub dłuższy, przyczem i cel spulchnienia roli pod warstwą butwiejącą nierównie prędzej osiągnąć się daje. Tem się tłumaczą doraźne choć krótko trwające skutki z użycia tak zwanej potrząski na zasiewy już zeszłe, do czego w niektórych okolicach kraju naszego mniejsi gospodarze wiele mają pociągu i zamiłowania. Użycie takiej potrząski jako częściowego gnoju usprawiedliwia się szybkiem działaniem tam, gdzie z powodu rozmaitych okoliczności zamierzona uprawa i użyznienie roli przed zasiewem przeprowadzić się dały, podczas gdy w niedalekim odstępie czasu powtórne nawożenie roli, z góry przewidziane zostaje.

Jeżeliby więc gospodarz znalazł się niekiedy w tem wyjątkowem położeniu, iżby zbyt wielką ilość wyprodukowanego obor-

nika w krótkim przeciągu czasu zupełnie zużytkować chciał, postąpi niezawodnie ekonomicznie, przeznaczając część jego na potrząski, zwłaszcza dla takich posiewów, które się polęgnięcia przy zbyt bujnym rozwoju nie obawiały, jak np. przy uprawie kukurudzy, prosa cukrowego na paszę i t. p. roślin, pomiędzy które niemniej zaliczyćby można w części i ziemniaki. Również zaleca się użycie potrząski w takich gruntach z natury obfitujących w próchnicę, gdzie niepotrzeba troszczyć się o jej dostarczenie roli, gdzie więc i zmiana fizycznych własności ziemi, w skutek przeorania przeznaczonego do jej użyźnienia nawozu, na podrzędnem występuje miejscu.

Pokrywanie roli potrząską ku wiośnie lub na wiosnę, może mieć dla gruntów szybko wysychających także cel bardzo ważny, utrudnienia wysychania roli, zatem i na tej drodze przyczynia się niemało do zasilenia roślinności pod wpływem wysuszających wiatrów i promieni słońca.

Pomimo tych wszystkich wyjątkowych okoliczności, w których zamierzać można także wyjątkowe przyspieszenie działalności użytego nawozu stajennego, zaleca się w największej liczbie gospodarstw, gdzie chodzi o zapewnienie sobie kilkuletnich jednostajnych skutków kosztownego nawożenia rozrzucanie, obornika zaraz po wyprowadzeniu go w pole i jak najprędsze przeoranie, połączone z jak najjednostajniejszem rozdzieleniem go w całej warstwie urodzajnej.

Wszystkie powyżej zrobione uwagi, są prawidłami uświęconemi długoletnią praktyką i ścisłem doświadczeniem, a choć prawie powszechnie znane, tak mało bywają uwzględniane w naszych gospodarstwach krajowych, że przypominanie ich od czasu do czasu ziemianom, nie umiejącym dostatecznie oceniać bogactwa marnującego się na polach i w oborach, uważać należy jako jeden z ważnych obowiązków ciążących na każdym organie rolniczym.

Nie zapominajmy nigdy, że bezpowrotnie za nami pozostały te czasy, kiedy dziewicza ziemia bez wielkiego przyczynienia się ręki człowieka obficie dostarczała plonów najrozmaitszych. Pamiętajmy, że dzisiaj tylko sztuką wydobyć możemy korzystny rachunek z przedsiębiorstwa rolniczego, a do najpierwszych, do najniezbędniejszych zaliczyć należy umiejętne razem ekonomiczne użytkowanie z nawozu.

Gospodarstwa nasze prawie bez wyjątku znajdują jedyny środek do zasilenia zubożałej ziemi, w oborniku, produkcję nawozu stajennego uważamy po większej części jako złe konieczne w gospodarstwie, a to dla tego, że z jednej strony brak ras użytecznych i tak zwany oszczędny system wyżywienia, nie pozostawiają gnoju jako odpadku postronnego w zysku, z drugiej zaś strony użycie nawozów pomocniczych z niezwykłą dotąd u nas walczy niewiarą, a mimo tego nie zadajemy sobie dość pracy, aby ten nieoceniony, bo kosztem tak wielkich ofiar pieniężnych wyprodukowony czynnik gospodarstwa, należycie oceniać i prawdziwie oszczędnie zużytkowywać.

---

Nakładem Redakcji. — Z drukarni K. Pillera.